Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy zamieszkali w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 35

Poznań, czwartek, dnia 23 stycznia 1930

Rok XXV

Nowy senator

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — „Monitor Polski" ogłasza, że w miejsce ś. p. ks. Jana Albrechta, mandat senacki obejmie dr Marchlewski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (Piast). (w)

Eksport zboża

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — Wczoraj sprzedano z rezerw zbożowych rządu 20 tys. ton zboża na eksport zagranicę.

Wskutek tego rezerwy nasze będą musiały być nieco uzupełnione, co wpłynie korzystnie na podniesienie cen zboża. (w)

Okólnik biskupa podlaskiego

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — Biskup podlaski ks. Przeździecki wydał do dyrektora gimnazjum biskupiego w Siedlcach, księży prefektów i duchowieństwa okólnik, wzywający ich, aby uświadamiali rodziców o roli, jaką odgrywa Kaden - Bandrowski i nie posyłali młodzieży na jego odczyty, do czego nawołują kuratorja okręgów szkolnych. (w)

Rokowania handlowe z Niemcami

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — Poseł Rauscher powrócił do Warszawy. Wznowienie rokowań handlowych nastąpi w ciągu b. tygodnia. (w)

Odpowiedzialność urzędników za nadużycia wyborcze

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — Na posiedzeniu komisji prawniczej przyjęto w 2 czytaniach projekt ustawy przedstawionej przez centrolew o pociąganiu urzędników do odpowiedzialności za nadużycia wyborcze. (w)

Na fundusz bezrobocia

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — Ministerjum skarbu przekazało funduszowi bezrobocia 5 miljonów z tytułu zaległości skarbu państwa w opłacaniu składek dla funduszu bezrobocia.

W najbliższym czasie wpłynie z tego źródła jeszcze 10 miljonów. (w)

Z konferencji morskiej

Londyn, 22. 1. (PAT.) Dotychczasowe pierwsze kroki konferencji haskiej wykazują, że nawet co do metody prowadzenia konferencji niema jeszcze wśród stron pertraktujących porozumienia, a tembardziej niema go co do istotnego zagadnienia ograniczenia zbrojeń morskich..

Jutrzejsze posiedzenie, wyznaczone na godz. 10 rano, odbędzie się wobec tego jako posiedzenie tajne, o którem wydany będzie tylko oficjalny komunikat.

Delegaci francuscy bezskutecznie próbowali wprowadzić zasadę jawności posiedzeń. Wobec wyraźnego oporu Mac Donalda i Stimsona przy obojętności włoskiej i japońskiej zasada jawności nie została wprowadzona, co wywołuje wielkie rozgoryczenie, zwłaszcza wśród dziennikarzy amerykańskich, przybyłych w liczbie 50 osób specjalnie celem obsługi sprawozdawczej.

Dziennikarze, repezentujący koncern Hearsta, postanowili, że jutro dzienniki ich rozpoczną ostre ataki na tajną dyplomację, stosowaną przez konferencję morską.

Obrady komisji budżetowej

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wojskowych

Rewelacyjne przemówienie pos. Stefana Dąbrowskiego

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). — Przez cały dzień wczorajszy pracowała komisja budżetowa nad budżetem M. S. Wojsk.

W ub. roku na posiedzenie to nie przybył żaden przedstawiciel ministerjum, w tym zaś roku w obradach wziął udział wiceminister Konarzewski oraz liczni przedstawiciele ministerjum.

Bardzo obszerny i wyczerpujący referat wygłosił pos. Czetwertyński. Referat ten oceniano niezwykle korzystnie zarówno pod względem fachowym, jak i merytorycznym.

W toku dyskusji przemawiał poseł Stefan Dąbrowski (Kl. Nar.) i wystąpił z rewelacjami w sprawie zajść 31 października 1929 r.

Wiceminister Konarzewski w ostatniem słowie oświadczył, że w sprawie tej toczy się śledztwo, wobec czego nie będzie mógł udzielić wyjaśnień.

Esencjonalny ustęp przemówienia posła Dąbrowskiego brzmiał następująco:

— „W ostatnich czasach zaszły jaskrawe wypadki mieszania armji do konfliktów rządu z Sejmem. Czy wiadomo p. ministrowi, że w dniu 31-go października r. ub. do szeregu instytucyj wojskowych i oddziałów przed ukończeniem urzędowania przyszedł rozkaz ustny w formie zarządzenia najbliższych przełożonych lub przesłany przez zaufanych oficerów zebrania się o godz. 16-tej w westybulu przychodni centralnej szpitala ujazdowskiego. Mówiono, że p. minister spraw wojskowych będzie w Sejmie i oficerowie muszą być w szpitalu ujazdowskim na wszelki wypadek. Gdy zapytywano, czy trzeba mieć broń, odpowiedziano, że nie, bo rewolwer i tak każdy ma przy sobie.

Około godz. 16,30 w szpitalu ujazdowskim zebrało się 100 — 150 oficerów z różnych wydziałów Min. S. Wojsk. i pułków. Nazwiska oficerów wymieni mówca przed osobną komisją, specjalnie w tym celu wybraną. Gdy oficerowie pytali, poco się tu zebrali, kategorycznej odpowiedzi nie otrzymali.

Dowódcą całej grupy był płk. Doja-Surówka, jako szef bezpieczeństwa odcinka sejmowego. Starsi z każdej grupy meldowali mu stan oficerów. Przed szpitalem wystawiony był posterunek, złożony z paru oficerów. Wszyscy oficerowie zostali podzieleni na piątki ze starszym oficerem na czele. Oficerom nie wolno było wychodzić ze szpitala ani podchodzić do telefonu.

W pewnej chwili dowiedziano się, że do Sejmu przybył Piłsudski i że w Sejmie znajduje się inna grupa oficerów. Nazwisko oficera łącznikowego pomiędzy dwiema grupami mówca wymieni przed komisją śledczą. Stało się również wiadome, że Sejm nie został otwarty.

O godz. 18,30 do szpitala przybył płk. Wieniawa - Długoszewski z adjutantem i miał przemówienie o ideologji komendanta. Ponieważ jednak sprawa się przeciągała, pozwolono po jednym oficerze z każdej piątki wyjść na miasto.

Zatem cześć oficerów była w Sejmie a druga liczebnie większa została ukryta w szpitalu ujazdowskim.

Pierwsza miała złożyć hołd ministrowi spraw wojsk. Czy ci którzy byli ukryci, również przyszli złożyć hołd? Nie winię oficerów, ale przedewszystkiem tych, którzy wydali podobne rozkazy i którzy winni być wyśledzeni i surowo ukarani". (w)

Referat pos. Czetwertyńskiego

Warszawa, 22. 1. (PAT). Sejmowa komisja budż. przystąpiła dziś do obrad nad preliminarzem budż. min. spr. wojsk.

Referent pos. Czetwertyński po uwagach wstępnych zaznacza, że organa ministerjum udzieliły mu potrzebnych informacyj. Mówca podkreśla konieczność szczerości i otwartego przedyskutowania spraw tego resortu oraz wspomina o pewnem zaniepokojeniu, które powstało na temat, czy armja jest istotnie apolityczna i twierdzi dalej, że pewne fakty w życiu politycznem usprawiedliwiają ten niepokój. Dalej referent podkreśla, że aby stosunek społeczeństwa i Sejmu do armji był taki, jaki być powinien, winny nastąpić nie oświadczenia, lecz fakty, które rozwieją niepokój. Mówca wspomina o zbiórce na fundusz dyspozycyjny i uważa to zjawisko za ujemne.

Co do preliminarza min. s. wojsk., to obecnie wynosi on 837 milj., czyli jest większy o 160 milj., i mimo to zachowuje charakter budżetu niewystarczającego. Potrzeby armji są znaczne. Armja i min. spraw wojsk. w roku bież., jak i poprzednim, licząc się ze stanem finansowym państwa, musiały znacznie obniżyć wysokość przedłożonych pierwotnie cyfr. Co do dochodów, to obecnie preliminowane są one na 5.184 tys. zł, t. j. o 1.600 tys. więcej niż w roku ub. Suma ta jest realna.

Zkolei referent przychodzi do omówienia poszczególnych pozycyj wydatków władz centralnych. Fundusz reprezentacyjny został powiększony, co mówca uważa za niewłaściwe. W dziale utrzymania wojsk w porównaniu z r. 1925 uposażenia podniosły się blisko o 60 proc. W dalszym ciągu referent zauważył, że ponieważ w ostatnich 3 latach były dokonane znaczne zmiany personalne a suma wyznaczona w preliminarzu jest taka sama, jak poprzednio, przeto mówca niema pewności, czy między datą ustąpienia pewnych osób i datą wejścia na ich miejsce innych, nie zachodzą pewne okresy wakansu i czy ze szkół wojskowych taka sama ilość oficerów ilu ustąpiło, może zapełnić powstałe luki. Referent prosi przeto wiceministra o wyjaśnienie, czy, traktując tę rzecz budżetowo, można dziś przyjąć, że przez cały rok budż. ilość osób wojskowych będzie taka sama, jak jest preliminowana.

Zkolei referent przeszedł do omówienia poszczególnych pozycyj różnych działów budżetu. Przechodząc do sprawy funduszu dyspozycyjnego, który jest preliminowany na r. przyszły w sumie 8 miljonów zł, referent uważa, że wydatek ten należy traktować taksamo rzeczowo jak wszelkie inne. Wysokość funduszu dyspozycyjnego zależy od sprawności administracji i dlatego w jego obliczeniu powinniśmy zastosować pewną miarę. W r. 1925 preliminowano na ten cel 3.650 tys. zł w złocie co wynosi prawie 6 miljonów zł, a zatem mniejwięcej tyle, co Sejm uchwalił w roku ub. Uważając tę sumę za słuszną i zupełnie nie chcąc nadawać jakiegoś znaczenia politycznego, czy innego, referent proponuje utrzymanie tej pozycji również w preliminarzu obecnym.

W dziale marynarki referent podkreśla, że w r. 1930-31 spodziewane jest zakończenie rozbudowy t. zw. małego programu marynarki, t. j. niejako stworzenie floty bojowej tylko jako ochrony transportów. Mówca stoi na stanowisku, że Sejm powinien wiedzieć, co będzie następnie, czy kierownictwo marynarki poprzestanie na tem. Jeśli w tempie pospiesznem budowana jest Gdynia, to dla Sejmu nie może być obojętne, czy w stosunku do rozbudowy portu jest również pomyślana dalsza rozbudowa floty.

Na posiedzeniu popołudniowem komisja przystąpiła do głosowania nad poprawkami do budżetu min. sprawiedliwości.

Zkolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem min. spr. wojskowych.

Referent pos. Czetwertyński przystąpił do uwag ogólnych o tym budżecie i stwierdził, że budżet min. spraw wojsk jest ze wszystkich budżetów najbardziej pouczający, gdyż jest najlepszem odbiciem naszych wewnętrznych sił finansowych i gospodarczych. Ponieważ nie widać możności nałożenia dziś na kraj jakiegoś wydatku nadzwyczajnego, przeto mówca apeluje do ministrów spraw wojsk. i skarbu, aby zmierzyli, co warte jest wzmożenie naszej siły obronnej, jeśli już na samym początku jakichś wypadków nieprzewidzianych nie znajdzie się ani grosza a może być periculum in mora. Minister spraw wojsk. może pojutrze już zażądać jakiegoś nadzwyczajnego wydatku, a wówczas min. skarbu będzie bezradny. Musi tedy ze wzrostem naszego pogotowia iść w parze wzmaganie siły wytwórczej i konsumpcyjnej ludności. Obowiązkiem min. skarbu — kończy mówca — jest zastosowanie tempa wydatków państwowych do tempa rozwoju gospodarczego kraju, tak, aby ceny nie rosły, lecz ustabilizowały się, aby budżety nie rosły fikcyjnie, lecz istotnie, a wówczas może znajdziemy sposób na pokrycie ewentualnych nadzwyczajnych wydatków.

Pos. Dąbski (Str. chł.) oświadcza, że ponieważ przeszło 40 procent wszystkich wydatków idzie na obronę państwa, sprawa zmiany obrony państwa na jakiś system tańszy staje się zagadnieniem kapitalnem. Drugie zagadnienie to czas służby wojskowej. Może ona być już teraz skrócona do 1 roku. Trzecia rzecz, to należyte zużytkowanie czasu tej służby. Czas spędzony w koszarach powinien być wyzyskany nietylko na rzeczy ściśle wojskowe, lecz również na dokształcenie obywateli nawet pod względem fachowym. W końcu mówca poruszył sprawę przenoszenia i wysyłania ludzi na emeryturę, co zdaniem jego, staje się u nas już plagą społeczną. Domaga się wyjaśnienia w sprawie t. zw. wesołych budżetów, wreszcie zajmuje się sprawą zniesienia ordynansów.

List z Londynu

W moim boarding-house — Wesołe i smutne wyprzedaże

(Od naszego korespondenta.)

Londyn, w styczniu.

Przy stole w moim boarding-house rozmowy kręcą się dokoła tematów ustalonych. Rej wodzi pogoda — niewyczerpane źródło ubolewań, utyskiwań, wydziwiania. Rok ubiegły był rekordowy dla kaprysów klimatu angielskiego. Były i niesłychane zimna i pogoda z posuchą, jakiej nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, a teraz uwerturą roku nowego jest szereg szalonych burz, zerwania torów i nasypów kolejowych, a wreszcie powódź w Somerset. Mówią też, jak zwykle tam, gdzie większość stanowią starsze panny emeryci i goście z kolonji, o rodzinie królewskiej, a zwłaszcza o wyjeździe do Afryki księcia Walji. Echa strasznego nieszczęścia w Paisley w Szkocji, gdzie w każdym prawie domu opłakują ofiary pożaru w kinie, już przeminęły. Kwestje polityczne nie zajmują naszych pensjonarjuszy. Nie przejmują się ani konferencja morska ani też Haga. Chociaż w innych sferach już od wojny zbudziło się zainteresowanie dla spraw ogólno - światowych, w tem małem małomieszczańskiem kółku, zawsze jeszcze dominuje egoistyczny światopogląd wyspiarzy.

Panie mają zresztą przez dwa tygodnie temat fascynujący Po nowym roku rozpoczyna się ogólna wyprzedaż. Zarówno na przedmieściach jak i przed najwytworniejszemi sklepami Westendu toczą się wielkie łowczynie okazji — „bargains". „Bargain" to słowo magiczne, podobnie jak „Sale" — wyprzedaż Urokowi tych dwóch słów oprze się rzadko która niewiasta, lecz londyńskim sklepom przyznać należy, że ich „okazje" są rzetelne, niezwykle i przy umiejętnem ich wykorzystaniu można poczynić praktyczne zakupy, służące na rok cały Można odświeżyć nietylko garderobę swoją i całej rodziny, ale uzupełnić urządzenie, zapasy śpiżarni, rezerwy tytoni, wódki, wina, papieru listowego i t d. Powracające z miasta triumfalnie panie, opowiadają sobie przy lunchu lub dinnerze, jakie to nadzwyczajne poczyniły sprawunki i jak — wydawszy kilka, kilkadziesiąt lub nawet i więcej funtów — w gruncie rzeczy oszczędziły bajońskie sumy

Mówiąc o wyprzedażach, warto wspomnieć o tem, o czem mówią i nad czem biadają już nie w mojem codziennem otoczeniu lecz w domach kilku przyjaciół, którzy śledzą i badają pilnie wszelkie objawy życia codziennego, społecznego i politycznego. Tam również mówią o wyprzedaży. Ale okazuje się, że są wyprzedaże o zacięciu tragicznem Do nich należą te, które odbywają się w Londynie nie w określonych czternastodniowych, dwa razy do roku powtarzających się okresach, lecz w nieregularnych odstępach, niepokojące społeczeństwo angielskie już od dłuższego czasu. Są to wyprzedaże skarbów i majątku narodowego, gdzie nabywcami są bogaci kuzyni z za Atlantyku

Otóż teraz ogłoszono wyprzedaż słynnego zbioru rzeźb rodziny Lansdowne. Sprzedano Lansdowne House i rzekomo zbrakło miejsca na pomieszczenie zbiorów. Ponieważ zaś amerykańscy amatorzy nie wahają się, gdy chodzi o nabycie słynnych zabytków sztuki, nie ulega wątpliwości, że o ile nawet uda się uratować cząstkę tych marmurów dla zbiorów narodowych, to większość z nich przejdzie w ręce Amerykanów.

Zbiory Lansdowne'ów idą już pod młotek, a podobny los grozi jednemu z największych arcydzieł pędzla angielskiego „Czerwonemu chłopcu" Lawrence'a, który również jest wystawiony na sprzedaż i tylko rzekomo niedobito jeszcze targu o płótno, za które właściciel żąda 200.000 funtów Cena jest widać zbyt wygórowana nawet dla amerykańskiego amatora. Obraz należy do lorda Durham i przedstawia młodego „Master Lembton" w wieku lat siedmiu.

Londynowi zagrażają jeszcze i inne, z punktu widzenia kulturalnego tragiczne wyprzedaże. W Londynie bawi obecnie przedstawiciel United Artists, wielkiego koncernu filmowego, Schenck, jeden z multimiljonerów filmowych, który nosi się z planami wykupienia teatrów londyńskich celem przeróbki na kina i to kina mówiące Już kilka teatrów w Westendzie, coprawda takich, w których rzadko poza variété odgrywano poważne sztuki („Pavillon", „Palace" i „Hippodrome"), wyposażono w najnowsze urządzenia do filmów mówionych, ale gdy słyszymy, że pan Schenck pertraktuje z tak wybitnemi osobistościami, jak C. B. Cochranem i sir Oswaldem Stollem, gdy mowa o teatrach „His Majesty", „Gaiety", „Shaftesbury", „Adelphi" i innych, zapowiedź „Evening Standard", że w przeciągu dwóch lat połowa teatrów Westendu będzie na usługach „Talkies", wydaje się bardzo prawdopodobna.

Bys

Krwawe demonstracje ukraińskie

Antypaństwowa manifestacja — Usiłowanie rozbrojenia policjantów — Zabici i ranni

Lwów, 22. 1. (PAT.) W dniu 21 bm. z okazji znanej rocznicy „Trzech L", Selrob Jedność zdołała zebrać w okolicy Lubyczy Królewskiej pow. Rawa Ruska kilkuset ludzi, celem urządzenia manifestacji. Pochód ten spotkało 3 posterunkowych. Wobec nielegalności manifestacji posterunkowi wezwali tłum do rozejścia Wówczas z tłumu wystąpiło kilkunastu demonstrantów, z których jeden usiłował rozbroić komendanta posterunku a inni rzucili się na pozostałych policjantów. Jednego z nich uderzono tępem narzędziem w głowę, czem spowodowano lekką kontuzję; drugiego posterunkowego raniono kamieniem w głowę.

Wobec takiego obrotu rzeczy posterunkowi w obronie własnej użyli broni palnej, skutkiem czego zabity został na miejscu Piotr Maruchnijas z pow. tomaszewskiego, ciężkie rany odniósł Trofim Bućkowski a lżejsze Karp Błoński. Bućkowski w drodze do szpitala zmarł.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast starosta z Rawy Ruskiej z kilku posterunkowymi. Wkrótce nastąpiło uspokojenie.

Ponura tragedja rodzinna

Drugi dzień rozprawy o zamordowanie St. Nowaczyka z Neryngowa

Gniezno, 22. 1. (Tel wł.). W dalszym ciągu rozprawy o zamordowanie St Nowaczyka świadek biegły dr. Nowaczkiewicz z Wrześni przedstawił wynik oględzin, poczem zeznał, że jeden strzał ugodził Nowaczyka w brzuch i skutkiem krwiotoku Nowaczyk w czasie operacji zmarł

Drugi biegły fabrykant broni p. Nakulski wydał orzeczenie co do strzału i rodzaju broni

W drugim dniu rozprawy przystąpiono do badania świadków.

Jako pierwsza była przesłuchana była pokojówka Poljszewska, która zeznaje, że dzień przed tragicznym wypadkiem denat pokazywał jej listy z pogróżkami, otrzymane od oskarżonej Stanisławy Nowaczykowej, jak również list ostrzegawczy, który dostarczył denatowi niejaki Kuźma Krytycznego dnia Poliszewska była w parku w godzinach porannych i popołudniowych Około godz. 17,30 widziała wracającego przez park do domu Michała Nowaczyka Wkrótce potem wyszedł od strony domu Stanisław Nowaczyk, który miał w ręku swoją laskę. Niebawem usłyszała zapytanie: „Co ty robisz w moim parku?" Gdy wstała, aby zobaczyć, co się dzieje, padł nagle strzał. Oprócz nieznanej kobiety innej osoby nie spostrzegła. W tej samej chwili padł drugi strzał. Gdy podeszła do rannego Nowaczyka, usłyszała od niego, że rozmawiał ze swą żoną i w tym momencie strzelił do niego dwukrotnie syn Stanisław, którego poprzednio nie widział.

Obrona stawia świadkowi pytania, w trakcie czego pomiędzy obroną a oskarżycielem dochodzi do gwałtownej wymiany zdań. Obrona zarzuca denatowi, że obchodził się ze swą żoną jak potwór, czemu przeczy oskarżyciel publiczny, oświadczając, że ma dowody, które później przedłoży, stwierdzające, że potworem był nie denat, lecz osoba, znajdująca się na sali rozpraw.

Dalej badano świadka Michała Nowaczyka, obecnego właściciela Neryngowa, któremu denat opowiadał o rozrzutności swej żony. O sprawach finansowych nic powiedzieć nie może. Potwierdził niesnaski rodzinne. Krytycznego dnia wracał przez park do domu, gdzie spotkał swoją matkę, która prosiła go, ażeby ojcu nie mówił, że znajduje się w parku. O obecności brata matka nic nie wspomniała a świadek go nie widział. Świadek przyrzekł matce, że o jej bytności w parku nic ojcu nie powie, lecz radził, aby park opuściła, gdyż ojciec finansowej pomocy jej nie udzieli Gdy przybył przed dom mieszkalny, powiedział ojcu że matka znajduje się w parku, na co denat uda się we wskazanym kierunku. Wkrótce potem usłyszał strzały

Dalej zeznawał św. Michał Nowaczyk, któremu denat opowiadał, iż Stanisław strzelał do niego już w r 1926

Następnie przesłuchano św. Cezarego Stasińskiego z Poznania. (br)

„Miss Polonja"

Warszawa, 22. 1. (AW.) Od dwu dni odbywają się tu wybory na „Miss Polonię". Z pomiędzy pięciu tysięcy nadesłanych zgłoszeń, komitet zakwalifikował do wyborów 70 kandydatek. W pierwszym dniu głosowania, mającego wyeliminować ściślejszą grupę 45 kandydatek — I miejsce otrzymała p Hoeflingerówna ze Lwowa. II miejsce p. Wińkowska z Poznania i III miejsce p. Batycka ze Lwowa.

Według ogólnej opinji „Miss Polonią" ma zostać Poznanianka, p. Wińkowska.

Niebezpieczne przygody statku „Reda"

Gdynia, 22. 1 (Tel. wł.) Wczoraj w doku stoczni gdańskiej stanął okręt polsko-brytyjskiego tow. „Reda" (2368 ton), który, jak donosiliśmy, w dniu 13 bm przeszedł straszną burzę na morzu Północnem i tylko cudem uszedł zupełnej zagładzie.

Jeden z oficerów załogi opowiada pamiętne przeżycia z dnia 13 bm. w sposób następujący:

„Reda" płynęła z Gdańska do Hull w Anglji z emigrantami i transportem 21 koni, przeznaczonych dla kopalni angielskich. Konie umieszczone były na przednim pokładzie w przegrodach.

Dnia 13 stycznia, gdy oddaleni byliśmy o 6 godz. drogi od Cuxhaven, nad ranem wpadliśmy w straszny sztorm o sile dochodzącej do 11 stopni skali Branforda (wiatr o sile 35 m na sekundę) W pewnej chwili olbrzymia fala uderzyła w okręt. Piętrzące się masy wody, rozerwawszy wiązanie burty i sprzątnąwszy bez śladu ciężką windę, służącą do wydobywania kotwicy, zerwały brezenty i grube deski, przykrywające przednią ładownię. Konie rzucone zostały na grzbiety, przyczem 4 z nich spłynęły poza rozbitą burtę Uderzenie fali było tak silne, że znajdująca się na dziobie ciężka drabina pożarnicza rzucona została na odległość 40 m i rozbiła ścianę salonika, znajdującego się o 8 m wyżej. Poprzez wentylatory woda dostała się do kabin, które zalała na wysokości 1 stopy.

Kapitan okrętu, widząc niebezpieczeństwo, postanowił zaryzykować manewr nawrócenia statkiem, który mu się szczęśliwie udał. „Reda" z poszarpanemi burtami i zniszczonym pomostem zdołała się schronić do portu w Cuxhaven.

S. B.

Tragiczny lot piłkarzy

Le Havre. 22. 1. (PAT.) Na północ od Dieppe znaleziono na skale rozbity samolot, który w dniu 19 bm wyruszył z Amiens, wioząc 4 osoby, mające wziąć udział w Havrze w zawodach piłki nożnej. Samolot zabłądził wśród mgły i rozbił się. Wszystkie jadące samolotem osoby zginęły.

Zlynczowanie murzyna

Meksyk, 22. 1. (AW.) W Yatepec w stanie Morelos tłum zlynczował murzyna. Policja zdołała go wyrwać z rąk rozbestwionego tłumu ze straszneml okaleczeniami. Murzyn po kwadransie wyzionął ducha.

Podejrzany był o zamordowanie 2 nieletnich dziewcząt, które rzekomo po uśmierceniu zjadł.

Rozprawa przeciwko b. pprok. Dembeckiemu

Rozprawa przeciwko b. podprok. Mieczysławowi Dembeckiemu wyznaczona została przed sądem apelacyjnym w Poznaniu na dzień 3 lutego. Trwać ona będzie 7 dni. Oskarżenie wznoszą: sędzia przy sądzie apelacyjnym Bielecki i podprokurator przy sądzie okręgowym Gardulski. (k.)

Drugi radny komunistyczny pod kluczem

Wczoraj aresztowano w Ratuszu radnego z klubu komunistycznego poznańskiej Rady miejskiej Stanisława Brygiera, z zawodu tokarza, podejrzanego o akcję wywrotową wśród bezrobotnych Komunistyczny ten krzykacz, znany jest m in. z przeszkadzania w obradach Rady miejskiej. Odznaczył się on zwłaszcza na inauguracyjnem posiedzeniu obecnej Rady miejskiej, kiedy to począł odczytywać rezolucję, domagającą się wysłania delegacji do Rosji sowieckiej dla zbadania tamtejszych stosunków.

U Brygiera, który jest bezrobotnym i zajmuje się organizowaniem bezrobotnych dla partji komunistycznej, znaleziono 275 zł Jak widać, bezrobotni komuniści obfitują w gotówkę! (k.)

Nieszczęśliwy upadek ze schodów

Przy schodzeniu ze schodów w pewnym domu przy ul Podgórnej upadła książkowa Janina Dutkiewiczówna, zamieszkała przy Górnej Wildzie nr 96, tak nieszczęśliwie, że złamała nogę

Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie Związku Lekarzy (tel. 55-55) do lecznicy miejskiej. (k)

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

125)

— Właśnie dlatego.

— Nie rozumiem?

— Obawiam się, że widzieliby nas zbyt często razem...

— Czy to komu przeszkadza? Mało to ludzi chodzi razem?

— Tak. Ale są to ludzie, na których nie zwracają uwagi Pan zaś stał się już przedmiotem ogólnego zainteresowania plaży gdyńskiej. Kobieta w pana towarzystwie zwróciłaby na siebie zbyt czujne i podejrzliwe spojrzenia Przyzna pan, że zjawiając się dzisiaj u pana w hotelu, ryzykowałam wiele

— Czy to możliwe?

— Niech pan nie zapomina, że jesteśmy w Polsce. To nie amerykańska plaża, gdzie nikt nikogo nie obchodzi Tu ludzie właśnie tem żyją. Niestety, Polacy są pod tym względem zbyt niepowściągliwi, a często okrutni i niesprawiedliwi. W każdym innym kraju zgodziłabym się zamieszkać w tej samej miejscowości, byleby nie tutaj...

— A jednak, jeżeli mamy widywać się częściej, jak pani to łaskawie przypuszcza, myślę, że znajdzie się jakies wyjście?...

— Tutaj?

— Tak, tutaj.

— Więc pan tu zostaje na dłużej? — pytała wnikliwie.

— Prawdopodobnie...

— Rozumiem — podchwyciła. — A więc jednak amerykański business... Nie omyliłam się zatem...

— Więc? — nalegał Soplica.

— Mamy czas. Pozostawmy to przypadkowi — uśmiechnęła się doń obiecująco i już triumfalnie Wiedziała już dosyć wiele, aby dowiedzieć się jeszcze więcej. — Wszak zatrzymamy się w Copocie? — rzuciła niedbale.

— Jeżeli pani pozwoli, to wpadniemy na chwilę do Gdańska.

— Po co?

— Ot, chciałbym się przekonać czy opuszczone to przez los miasto stoi jeszcze ciągle na tem samem miejscu. W dzisiejszych czasach wszystko tak się zawrotnie szybko zmienia... — żartował.

Agnes odczuła w żarcie tym pogróżkę. Postanowiła być ostrożną i uległą. Zgodziła się też natychmiast.

— Doskonale. Postaram się pana przekonać, że tych obaw Gdańsk nie odczuwa. Przeciwnie, rozwija się imponująco i nie da się prześcignąć ubogiej sąsiadce.

— Pani tak dobrze zna Gdańsk?

— Postaram się panu to udowodnić przy załatwianiu spraw, które pana tam dziś powołują...

— O, nie śmiałbym pani tem obarczać. Wszystko załatwi mój komisjoner — i mam nadzieję, że ku naszemu obopólnemu zadowoleniu

— Więc pan tam ma już swego człowieka?

— Razem będzie ich około stu

Agnes zrobiła minę, jakoby dotkniętą temi kpinami.

— Czy pani nie zechciałaby zamieszkać w Copotach? — zagadnął ją nagle Soplica.

— W Copotach? — strzeliła zdumionym wzrokiem. — Skąd panu to naraz przyszło na myśl?

— Tam bowiem polecilem na wszelki wypadek wynająć dla pani willę. Wracając, możemy ją obejrzeć. Narazie bowiem nie posiadam jeszcze adresu tej willi

— Jeżeli nie mam uważać tego za niesmaczny żart, to chciałabym się zapytać, jakiem prawem rozporządza pan moją osobą nawet bez porozumienia się ze mną?

— Ależ bynajmniej. Wszak pozwoliła mi pani decydować o miejscu jej pobytu letniego.. Przyzna pani, że miałbym sobie wiele do zarzucenia, gdybym zbyt długo nad tem się namyślał

Agnes zaśmiała się nieszczerze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Koźmin

Agencję „Kurjera Poznańskiego" **obejmuje z dniem 1 lutego 1930 r. p.**

Sylwester Ambroszkiewicz

Koźmin (Wlkp.)

ulica Kościuszki 6.

Zamówienia oraz przedpłatę na luty i dalsze miesiące uskuteczniać można **u p. Ambroszkiewicza**. Powyższa nowa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Dostawa gazety odbywa się jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Czwartek, 23 stycznia 1930.

Słońce: wschód 7,48 — zachód 16,20 — długość dnia 8 godzin 32 min.

Księżyc: wschód 2.32 — zachód 11,13 — po ostatniej kwadrze.

Kal. rz.-kat.: Zaślubiny N. M. P. — jutro Tymoteusz.

Kal. słow.: Wrocisław — jutro Chwalibóg.

Zebrania

Dziś o 19 Stow Młodych Polek (Fara), w sali Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;

o 19 „Sokolice" (Śródmieście), roczne walne zebranie w szkole zaw. gosp., Św. Marcin 69;

o 19.30 Absolw. Państw. Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, w lokalu przy ul Kluczborskiej 5;

o 20 Tow. Młodych Przem. (metalowcy), u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;

o 20 Zw. Tow Pom Fryzjerskich, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;

o 20 Zw. Ofic. Rezerwy, w „Continental", Św. Marcin 36;

o 20 Akademickie Koło Misyjne, w Collegium Medicum.

Jutro o 19,30 Chór kościelny pod wezw. Św. Cecylji (Boże Ciało), roczne walne zebranie w ognisku parafj.

Różne

Dziś o 21 Koło Medyków, Stud U. P. — wieczorek towarzyski w Domu Rzemieślniczym.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Maksymiljana Luksa o godz. 15.30 ul. Gen. Kosińskiego 9. — Śp. Heleny z Reicheltów Łukomskiej z kaplicy cment. Farnego.

Licytacje

Dziś o 11 Św. Marcin 62 — woda kolońska;

o 11,30 Św. Marcin 62 — 2 beczki tranu, 5 beczek oliwy, 200 butelek wody kolońskiej;

o 12,15 ul. Wawrzyniaka 19 — kasa pancerna, biurko;

o 12.45 ul. Strusia 9 — szafa, lustro, stolik do szycia.

o 14 ul. Wodna 22 — ubrania męskie.

Jutro o 11 Św. Marcin 62 — mydło;

o 11.30 ul. Polna 16 — biurko dypl.;

o 12 ul. Stan. Karwowskiego 24 — szafa, leżanka;

o 12.30 ul. Maleckiego 27 — wagon mozaiki szarej;

o 13 ul. Wroniecka 39 — motor elektr., 2 tarcze pilowe, nożyce do krojenia, wiertarka, dziurkarka, matryce, tokarka, maszyna do polerowania, 2 regały, 2 stoły składowe.

Teatr Wielki

DZIŚ — **„Łucja z Lamermooru"**, opera Donizettiego. (Gośc. występ Ewy Bandrowskiej.

Teatr Polski

DZIŚ — **„Komedja o prawdzie".**

Teatr Nowy

DZIŚ — **„Rywale".**

Z Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego

Rozpoczęcie kursów języka serbsko-chorwackiego

Zarząd Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego poczynił już wszelkie przygotowania do rozpoczęcia kursów języka serbsko-chorwackiego. Kursa te prowadzić będą siły fachowe. Wykłady odbywać się będą w gmachu W. S. H., al. Marcinkowskiego 24 w parterowej sali dawniejszego N. U. R. — Lekcje dla członków Towarzystwa bezpłatne.

Celem dokładnego ustalenia liczby reflektantów oraz omówienia dalszych szczegółów Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich, chcących uczęszczać na powyższe kursy, na zebranie które odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 20 w wyżej wspomnianej sali.

Ostatni (17) numer „Wielkopolskiej Ilustracji" przynosi szereg zajmujących, bogato ilustrowanych artykułów oraz mnóstwo zdjęć ilustrujących najważniejsze wypadki doby ostatniej w kraju i zagranicą. Na szczególną uwagę zasługuje barwny feljeton p. t.

Za kulisami wielkiej bibljoteki

którą jest święcąca właśnie 10-lecie Bibljoteka Uniwersytecka w Poznaniu.

Ciekawy ilustrowany artykuł opowiada o niezwykłych kolejach życia Jacka Londona, autora, który ma i u nas sporo zwolenników. Godny szczegolniejszej uwagi jest ilustrowany feljeton p. t.

Nowa opera polska „Ljola"

Bogatą treść numeru uzupełniają ciekawe aktualności oraz zwykłe działy stałe, wśród nich dalszy odcinek niezwykle interesującej powieści najpoczytniejszego autora amerykańskiego, Oppenheima, piękna nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, szarady itd.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 15 groszy, miesięczny abonament 1,50 zł, kwartalnie 4.— zł. Egzemplarzy okazowych **bezpłatnie** należy żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

Z posiedzenia Rady miejskiej

Powszechna Wystawa Krajowa, która w całokształcie swoim tak chlubnie zapisała się w dziejach pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Polski, dwa nie bardzo radosne dla Poznania pozostawiła po sobie wspomnienia. Pierwsze to niezdecydowana jeszcze sprawa stadjonu, druga zaś to sprawa hotelu wystawowego „Polonja", która ostateczne załatwienie znalazła na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Stanowiła ona też główny, a właściwie jedyny przedmiot obrad, zasługujący na szersze omówienie.

Komunikaty wstępne

Zagadnienie hotelu „Polonia" poprzedziły, poza szeregiem spraw wyborczych i personalnych, zwykłe komunikaty wstępne, z których na wyszczególnienie zasługuje wniosek Rady pedagogicznej Państwowej Szkoły Budowlano-Meljoracyjnej w Poznaniu o przyznanie nauczycielom tejże szkoły tych samych dodatków pedagogicznych, co innym zrzeszeniom naukowym.

Związek kupców i przemysłowców samochodowych użala się, że wzniesiony na terenach P. W. K. względnie Targów Poznańskich salon samochodowy zniesiono bez poprzedniego się z nim porozumienia. Związek jest zdania, że salon, zwłaszcza z uwagi na odbyć się mającą Wystawę Komunikacji i Turystyki, należało nietylko podtrzymać, ale nawet rozszerzyć.

Przed przystąpieniem do właściwego porządku obrad zabrał głos radny p. Libera, domagając się znośniejszych warunków mieszkaniowych dla rodzin, które wysiedlono z zniesionej reduty Czecha do budynku miejskiego przy ul. Wenecjańskiej, dawniejszej posesji firmy „Strzała".

Obywatele przyłączonej do miasta gminy podmiejskiej Starołęka życzą sobie stanniejszej ze strony zarządu miasta opieki, w szczególności zaś udogodnienia ulic i dróg komunikacyjnych, wskrzeszenia na miejscu filjalnego biura podatkowego, urządzenia rynku i zaprowadzenia targów tygodniowych itp.

Radny p. Budzyński, przytoczywszy szereg niesamowitych poczynań ze strony rozmaitych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, domaga się intensywniejszej pieczy i kontroli ze strony władz policyjnych.

Wybory

Pierwszych kilka punktów dotyczyło wyborów do poszczególnych deputacyj miejskich, z któremi uskuteczniono się w myśl propozycji komisji wyborczej. Do deputacji rzeźni i targowiska wybrani zostali z łona Rady miejskiej pp. Budzyński, Górski. Mazurkiewicz, Sobolewski, Staszak i Jakubowicz, zaś z poza Rady miejskiej pp. Kulawski i Rutter; do deputacji przeładowni miejskiej radni pp Rakowicz, Mazurkiewicz i Rybelski, zaś z obywatelstwa pp. Eckert, Maciejewski i Weber; do deputacji realności radni pp. Budzyński, Libera, Borys, Mazurkiewicz, Maćkowiak, Goebel i Wachowiak.

Bilans Targów Poznańskich

Następnie przyszedł pod obrady wniosek Magistratu o zatwierdzenie bilansu Targów Poznańskich za rok 1927-28, który kończy się po obu stronach cyfrą 2 970 000 zł. Po wysłuchaniu referatu p. Kałamajskiego w tym przedmiocie Rada zatwierdziła przedstawiony bilans bez dyskusji.

Sprawa hotelu „Polonia"

Większą uwagę skupiła na siebie wysuwana już kilkakrotnie na porządek dzienny sprawa zużycia hotelu wystawowego „Polonia", którą z ramienia komisji finansowej zreferował radny p Kałamajski. Zaznaczywszy, że sprawa ta nabrała niemiłego rozgłosu w odniesieniu do korporacyj miejskich, stwierdza referent, iż opinja nie jest jednak należycie poinformowana, chociaż ocenia trafnie, że hotel „Polonia" miastu żadnej nie przyniósł korzyści. Pobudek, które spowodowały Radę miejską i Magistrat do budowy hotelu, szukać należy jedynie w obawie i trosce o brak pomieszczeń dla zwiedzających wystawę. Podczas wystawy wykazało się jednak, że obawy te były płonne i że budowa hotelu była zbyteczną. Referent przyznaje też, że popełniono szereg błędów, kardynalny zaś błąd popełniło miejskie biuro budowlane, bo, wychodząc z tego samego założenia co Rada miejska i Magistrat, opracowało projekt w rozmiarach za szerokich. I faktycznie wystawiono gmach ogromny, który nie ma bodaj sobie równego w mieście. Obejmuje bowiem około 600 ubikacyj, w tem około 400 mieszkalnych. I urządzenie wewnętrzne było za komfortowe i luksusowe.

Koszty budowy wyniosły wedle pobieżnych obliczeń 4 600 000 zł. samo urządzenie wewnętrzne 1 300 000 zł. Cyfry te nie są jednak ostateczne i przyjąć należy, że ogólne koszty przekroczą 6 miljonów zł. Samo urządzenie restauracji kosztowało około 300 tys. złotych.

O ile chodzi o zużycie hotelu, to Magistrat projektował pierwotnie przekazać cały gmach na cele mieszkaniowe dla samotnych i ustalił ceny: najniższą na 95 do 105 zł za pokój, najwyższą (za pokój o 3 łóżkach) na 280 zł w stosunku miesięcznym. Okazuje się jednak, że przy tych cenach niemożliwem będzie wynajęcie całego gmachu.

Wobec tego postanowił Magistrat tylko część gmachu przeznaczyć na mieszkania dla samotnych, a część na zwykłe mieszkania, których urządzonoby w ogólnej liczbie 48 i to 14 mieszkań o 2 pokojach za miesięcznym czynszem od 130 do 180 zł, 25 mieszkań 3-pokojowych za miesięczną dzierżawą 230 do 280 zł i 9 mieszkań 4-pokojowych za miesięczną opłatą 310 do 350 zł.

Koszty przebudowy ubikacyj hotelowych na mieszkania w myśl powyższej koncepcji obliczono na około 100 tysięcy złotych.

Do powyższego, przez Magistrat wysuniętego planu przychyliła się komisja finansowa, wszelako z tem, że Magistrat przystąpi do zrealizowania tego planu możliwie jak najprędzej, najpóźniej z dniem 15 lutego br., a nie, jak zamierzał, dopiero na 1 lipca.

Pozatem powzięła komisja finansowa uchwałę, idącą w tym kierunku, aby Magistrat opracował projekt zamiany dalszych jeszcze ubikacyj na mieszkania lub na cele szkolne.

Nadto zdecydowała komisja finansowa, że restaurację hotelową, jako nie mającą widoków rentowności, należy zlikwidować, a urządzenie restauracyjne zdemontować.

Uchwała komisji finansowej w dokładnem brzmieniu opiewa:

Komisja finansowa uchwala:

1) część prawą hotelu zamienić na mieszkania i przyznać kredyt na ten cel w kwocie 100 000 zł pod warunkiem, że Magistrat rozpocznie z przebudową z dniem 15 lutego 1930. O ileby Magistrat do tego się nie zastosował, winna sprawa powrócić natychmiast do Rady miejskiej z powrotem;

2) część lewą gmachu oddać dla samotnych z życzeniem, aby Magistrat przedstawił do 1 marca 1930 projekt przebudowy tych pokojów dla samotnych na mieszkania lub na cele szkolne;

3) niezwłocznie skasować hotel i restaurację, o ile kontrakt z dzierżawcą restauracji tego zezwala.

Na powyższą uchwałę komisji finansowej wypowiedziała Rada swą zgodę bez sprzeciwu.

Na rzecz budowy domów

Końcowy punkt dotyczył sprzedaży parcel pod budowę domów mieszkalnych. Ubezpieczalnia Krajowa oraz Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zwróciły się do Magistratu z wnioskiem o wskazanie terenów miejskich pod budowę domów. Magistrat, czyniąc temu zadość, zaofiarował wymienionym instytucjom trzy bloki budowlane przy Górnej Wildzie naprzeciwko fabryki Cegielskiego, parcele przy alei Przybyszewskiego i tereny w bloku ul. Wyspiańskiego, Kossaka, Siemiradzkiego i Ułańskiej oraz parcele przy ul. Grottgera.

Wspomniane instytucje postanowiły skorzystać tylko z części wymienionych terenów, mianowicie proszą: Ubezpieczalnia Krajowa o przyznanie terenu przy Górnej Wildzie o powierzchni około 11 000 kw. metrów, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych o sprzedaż terenu przy ul. Wyspiańskiego o powierzchni około 6 096 kw. metrów, Ubezpieczalnia Krajowa i Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wspólnie o teren przy alei Przybyszewskiego o powierzchni około 11 660 kw. metrów.

Magistrat, przychylając się do prośby, uchwalił sprzedać wymienione tereny pod pewnemi warunkami po cenach ulgowych i ustalił jako cenę kupna za teren przy Górnej Wildzie na 8 zł, za teren przy ul. Wyspiańskiego na 25 zł, a za teren przy alei Przybyszewskiego na 10 zł od metra kwadratowego.

Rada miejska przychyliła się do powyższej uchwały Magistratu jednomyślnie.

Porzucone dziecko

Wczoraj popołudniu na dworcu osobowym w Poznaniu znaleziono dwuletniego chłopczyka, porzuconego przez nieznanego mężczyznę.

Dziecko odprowadzono na komisarjat kolejowy, a następnie odstawiono do lecznicy miejskiej, gdzie maleństwo otrzymało schronienie. (k.)

Samobójstwo przy ulicy Niegolewskich

Wczoraj popołudniu w mieszkaniu przy ul. Niegolewskich 14 popełnił samobójstwo przez powieszenie się na piecu zamieszkały tam jako sublokator Bohdan Stanisław Kiersznowski, rodem z Warszawy, syn Krzysztofa i Marji z Rozenblumów. Przywołany lekarz pogotowia stwierdził śmierć desperata.

Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej. (k.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— **W polskie ręce.** P. Karol Olpeter wykupił z rąk żydowskich parowo-mechaniczną piekarnię S. A. „Kłos" przy ul. Grobla 2 i będzie prowadził swe przedsiębiorstwo pod firmą Parowa Piekarnia „Polonia". Fakt powyższy jest objawem bardzo pocieszającym i należy mieć nadzieję, że również inne przedsiębiorstwa żydowskie z czasem przejdą w ręce Polaków. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże". (z.)

SPORT

Hokej na lodzie

Wiedeń — Warszawa w Davos 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Gra równorzędna; o zwycięstwie zdecydował w trzeciej tercji strzał przypadkowy. Bramkę dla Warszawy uzyskał Adamowski, który był najlepszy na boisku.

Rezerwy Polski — E. H. C. Kolster 8:0 (1:0, 4:0, 3:0). Bramki strzelili: Schabiński, Kulej i Marchewczyk po dwie a Sokołowski i Weisberg po jednej. (Tel wł.)

T. S.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, we czwartek gościnny występ Ewy Bandrowskiej w operze „Łucja z Lamermooru". W piątek, 24 bm. „Księżniczka dolarów" z pp. Grabowską, Fontanówną, Karską, Bratkiewiczem, Gruszczyńskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Eichstaedt. W sobotę, 25 bm. przedostatni gościnny występ Ewy Bandrowskiej w operze „Rigoletto". Znakomita artystka kreować będzie partję Gildy. W niedzielę, 26 bm. wieczorem ostatni gościnny występ Ewy Bandrowskiej w tytułowej partji w operze „Lakme".

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś raz jeszcze wyborna komedja Wiktora Kelemena „Komedja o prawdzie", na której publiczność bawi się świetnie. Jutro premjera głośnej komedji Wiliama Szekspira „Kupiec wenecki", którą dyrekcja wystawia z wielkim pietyzmem. Nową wystawę przygotował p. Jarocki. Reżyserja p. Młodziejowskiej.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, we czwartek po raz 33-ci najgłośniejsza sztuka bieżącego sezonu w Poznaniu p. t. „Rywale". Sztuka ta — największy przebój scen świata — przyjmowana jest wszędzie entuzjastycznie i nie schodzi z repertuaru przez szereg miesięcy. Doskonała treść sztuki, prosty żołnierski humor wzbudzają żywy beztroski śmiech rozbawionej publiczności. Rywalami są dwaj zawadjacy, którzy razem przeszli wiele przykrych sytuacyj, razem cierpieli, razem przeżywali krótkie chwile wypoczynku po morderczych walkach i wreszcie ubiegają się o względy pięknej wieśniaczki Charmain W roli Charmain p. Cieszkowska, w roli „rywala" kapitana Flegga — p. Bystrzyński, w roli drugiego „rywala" p. Mazanek.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa. 22. 1. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43.39; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Paryż za 100 złotych 285,50; Praga za 100 złotych wypłaty na Warszawę 377.97,5—379 97,5; Wiedeń za 100 złotych czeki 79,51—79,79; Zurych za 100 złotych 58.02,5; Berlin noty grube 46,50 do 47,10, wypłaty na Warszawę Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 złotych 57.61—57,75; wypłaty na Warszawę 57,58—57,72.

GIEŁDY TOWAROWE:

Lwów, 22. 1. (PAT.) Zboże: Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 22 stycznia 1930

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8½	—	100 zł	—	57.58	46.85	43.39	11.25	285.50	379.57	58.02	79.51
Poznań	8½	—	100 zł	—	—	56.85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6½	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.34	—	—	—	658.—	—	—
Berlin	6½	212,34	100 R. M.	—	122.676	—	20.37	23.88	608.—	806.38	123.60	169.47
Belgja	4½	123,94	100 belg.	—	—	58.235	34.94	13.93	354.50	—	72.07	98.77
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.489	818.—	0.60	—	20.01	3.07	4.21
Budapeszt	7½	155.90	100 pengo	—	—	73.12	27.33	17.50	—	590.17	90.50	124.09
Holandja	4	358.31	100 gld. hol.	358.43	—	168.13	12.10	40.19	1023.50	—	208.00	258.14
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.89	18.19	26.75	—	—	138.45	189.70
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	43.38	25.01	20.355	—	4.86	123.50	164.26	25.18	34.53
Nowy York	4½	8 91.41	1 dolar	8.89	—	418.30	486.60	—	25.46	33.75	517.35	709.25
Paryż	3½	172.—	100 fr. franc.	35.02	—	16.43	123.90	3.92	—	132.56	20.32	27.85
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.37	—	12.373	164.60	2.95	—	—	15.31	20.98
Rzym	7	172.—	100 l.	46.69	—	21.89	92.99	5.23	133.15	176.58	27.08	37.12
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc.	172.30	—	80.81	25.17	19.32	492 25	652.40	—	137.05
Sztokholm	4½	238.88	100 k. szw.	239.30	—	112.22	18.13	26.84	—	—	138.90	190.40
Wiedeń	7½	125.43	100 szyling	125.39	—	58.83	34.61	14.06	—	474.77	72.80	—

BANK KRATOCHWILL & PERNACZYŃSKI

Rok założenia 1902.

POZNAN, PLAC WOLNOSCI 18

Pp 8718

Załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące:

DYSKONTO — INKASO — KREDYTY REMBOURSOWE — GWARANCJE — AKREDYTYWY — DEWIZY — REGULACJA HIPOTEK

„Krynica" renomowany pensjonat

Dra Łazarskiego — Telefon nr. 19

w centrum zdroju przy Alei Lip. Komfortowe pokoje, hall korytarze ogrzane, kanalizacja, wodociąg i elektryka. Eleganckie salony jadalne, fortepian. Towarzystwo doborowe Kuchnia wykwintna, zdrowa i obfita. Pokój z pełnem utrzymaniem, opałem i wszelkimi dodatkami łącznie 15 zł dziennie

Pensjonat otwarty cały rok. nw 7732

Z powodu zamążpójścia sprzedam dobrze prosperujący

skład towarów krótkich

przy najruchliwszej ulicy miasta Poznania, tylko za gotówkę. Adres wskaże ekspedycja Kurjera Pozn. pod zw 21 379

Bratnia Pomoc uczniów Szkoły Zdobniczej w Poznaniu

chcąc przyjść z pomocą niezamożnym kolegom i ułatwić im studja przez umożliwienie zarobkowania, przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju prace z zakresu sztuki stosowanej jako to: grafiki, malarstwa dekoracyjnego, rzeźby, architektury wnętrz, ceramiki, tekstylu. Zamówienia prosimy kierować do **Bratniej Pomocy Państw. Szk. Szt. Zdobn. i Przem. Art. w Poznaniu,** ul. Jezuicka 5. zw 21 320

Łubin żółty

eksportuję wprost zagranicę i płacę najwyższe ceny. **Gotówką przy załadowaniu.** Oprobkowane oferty parji wagonowych uprasza:

W. Włódarczak, Wolsztyn

Telefon 10. Skrzynka pocztowa 1

nw 7 85

4. N. 1/28.

UCHWAŁA

Postępowanie dotyczące **nadzoru** nad przedsiębiorstwem **Jawnej Spółki Handlowej Bracia Borzych w Międzychodzie** znosi się. nw 6400

Międzychód, dnia 19 grudnia 1929.

Sąd Grodzki.

5 KUPNA

Willę

5—6 pokojową kupię w Poznaniu lub Sołaczu. Oferty z ceną proszę składać Poznań skrzynka pocztowa 218. zdw 92 408

14 DZIERŻAWY

Korzystna dzierżawa

Majątek 1 200 mórg. ziemi pszenno buraczanej z własną kolejką buraczaną, budynki masywne, obszerne, dwór 12 pokoi w parku. Przejęcie kompletnego inwentarza, zapasów 150 000 zł. Informacyj udzieli Wyrzykowski Grobla 9. telefon 19-58. zdp 93 128

Parcelę

budowlaną kupię za gotówkę. Zgłoszenia z podaniem ceny Kurjer zdp 93 135

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Poszukuję

posady jako gospodyni do samotnej osoby z małem wynagrodzeniem. Oferty do Kurjera zdp 93 129

Przedpłata na luty 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w miesiącu zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80. pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 30 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1 łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 15.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 o zwrócą do wydania wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Telefony do Redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307. 3524. 4072. 2305 w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań. nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego".

Kwit 2-miesięczny na zamowienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiące **luty, marzec 1930 r.**	**8,00**	**1,88**	**9,88**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiąc **luty 1930 r.**	**4,00**	**0,94**	**4,94**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia, ...